

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Co słyhać w świecie?

Zboże drożeje głównie z powodu niesumiennych spekulacji giełdowiczów i handlarzy. W holenderskiem mieście Rotterdamie stoi i czeka około sto zbożem naładowanych okrętów, które zagraniczni lichwiarze zbożowi zatrzymali. Odnosnym właścicielom okrętów płaci się za jeden dzień 60 do 70 marek składowego. Ażeby mieć wyobrażenie, co za olbrzymia ilość zboża w ten sposób leży bezużytecznie, trzeba wiedzieć, że między temi okrętami znajdują się łodzie żelazne, na których więcej jak 20 tysięcy centnarów można złożyć. Za prawdziwość tego doniesienia poręczają szypri nadreńscy.

W kraju zboże drogie i chleb coraz droższy i mniejszy, tak, że sprowadzają kukurydzę, z której miela mąkę turecką, aby ludowi dać tańsze pożywienie, a tam szachraje i spekulanci zatrzymują ogromne zapasy zbożowe, ażeby tém większe osiągnąć zyski, gdy go zabraknie.

Niemcy. Na zebraniu pastorów protestanckich w Berlinie, biadał pastor Stöcker bardzo nad złem położeniem kościoła protestanckiego i wreszcie tak swoją przemowę zakończył: Katolicy mają zjednoczony lud, zjednoczone duchowieństwo, a nadto to uczucie, że z kulturkampfu wyszli zwycięzko. Dziś mówią oni: Albo katolikiem, albo niczém! A przy końcu tego stulecia, będą te słowa hasłem.“ Spisał się p. Stöcker i oddał niechęący wielką pochwałę Kościołowi katolickiemu. Tak, tak, p. Stöcker: Albo katolikiem, albo niczém!

— W sejmie niemieckim rozpoczęło się w piątek pierwsze czytanie kosztorysu cesarstwa. Przy tej sposobności wygłosił kanclerz generał Kaprivi ciekawą mowę, w której zaprzeczył wieści, jakoby znużony napotykaniami na każdym kroku trudnościami, pragnął ustąpić z urzędu, uzasadniając obszernie postępowanie rządu w wielu ważnych sprawach, a przy-

tém głównie godził w osobę dawniejszego kanclerza, który nie przestaje dziennikarskimi artykułami niepokoić publiczności niemieckiej. Kanclerz poruszył też obsadzenie stolicy arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego przez Polaka i mówił tak: Mąż polskiego pochodzenia ma być powołany na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego. Mielśmy już dawniej polskich Arcybiskupów, zeszły był mężem niemieckiego pochodzenia, ale nie dość silny, aby przeprowadzić to, czego się domagali. Ministerstwo nie zawahało się zgodzić na Polaka, jeżeli odpowiada wymaganiom. Po wypadkach w Toruniu nie ma wątpliwości, że mąż, który tam miał mowę patriotyczną, użytym być może jako Arcybiskup. Ta sprawa się więc tak zalatwi, że o nią niepokoić się nie trzeba. Rząd zresztą dąży do tego, aby siły, które z rządem współdziałać chcą, od siebie nie odpychać, lecz owszém pragnie je skupić. — W sobotę przy obradach sejmowych socjalista Bebel ostro zaczepił księcia Bismarka, zarzucając mu, że spowodował rozdwojenie w narodzie. Wicemarszałek hr. Ballestrem, katolik, który w tej chwili przydywał, powołał Bebla za takie wyrażenie się o członku sejmu do porządku.

Z Rosyi nadchodzą okropne wieści o głodzie. W Petersburgu zbierają odłamki, kromki, resztki chleba i posyłają je głodnym. W pewnej okolicy ludzie żywią się liśmi brzoźowymi, które gotują a potem jedzą. W wielu wsiach ludzie od kilku tygodni chleba nie widzieli. Sprzedają, co mogą, aby żywności kupić. Na jarmarkach, które się w powiatowych miastach odbywają, przyprowadzają wiele bydła i koni i sprzedają za byle co. Starego konia można już dostać za 70 kopiejek. Te konie inni znów zabijają i żywią się ich mięsem. W innych wreszcie okolicach jest już tak źle, iż ludzie trawą i korzonkami się żywią.

Francya. Pisaliśmy już dawniej,

że minister francuski ośmielił się zakazać biskupom francuskim, aby do Rzymu nie jeździli i że biskupi bardzo energicznie odpowiedzieli, że ministrowi nic a nic do tego. Wskutek tych odpowiedzi minister zaskarżył jednego arcybiskupa o obrazę. W przeszły wtorek odbył się termin w sądzie. Skazano biskupa na 3 tysiące franków kary. Oskarżony bronił się i powiedział, że ministra nie chciał obrazić, tylko nauczyć go, iż nie ma żadnego prawa do rozkazania biskupom w sprawach kościelnych. Prokurator rządowy robił arcybiskupowi rozmaite wymówki, które wcale do rzeczy nie należały. Gdy arcybiskup z sądu odjeżdżał, czekały go wielkie tłumy ludu i wznosiły okrzyki na jego cześć; niektórzy znów gwizdali. Pewna katolicka gazeta paryzka wezwała do składek, aby za biskupa karę zapłacić. W ciągu kilku godzin zebrała nie 3, ale 20 tysięcy franków. Pokazało się więc, że duch katolicki bardzo jest żywy, nawet w samym Paryżu i że tylko ci, co stoją u „góry“, w nieprzyjaźni dla Kościoła św. i księży są.

Z Chin nadchodzą coraz groźniejsze wiadomości, które dowodzą, że nienawiść Chińczyków przeciwko Europejczykom, coraz więcej się wzmacnia. Donosiliśmy, że rewolucjonistami są przeważnie mongolscy rabusie. Ci przeciągają całe obwody, pładrują je i namawiają mieszkańców, ażeby się do nich przyłączyli. Z powodu tego zanoszą się na bunt, który się może okazać okropnym i strasznym. Kilkanaście północnych obwodów już się przyłączyło do ruchu buntowczyków. Liczba rewolucjonistów ma być bardzo wielką, przytém są dobrze uzbrojeni. Mają i dobrą piechotę i wyborową konnicę, złożoną z mongolskich jeźdźców. Mieszkańcy przyłączają się do buntowczyków częściowo z obawy, częściowo z zemsty, jaką chcą wyrzucić na chrześcianach. Rząd chiński wysłał już wojsko, ażeby poskromiło rewolucjonistów. Nie wiadomo, jak sprawa wypadnie. Po-

moc jest wielce pożądaną, ponieważ codziennie słyhać o okropnych mordstwach, dokonywanych na chrześcianach. Całą chrześciańską ludność w King Pacha, składającą się z krajowców, którą misjonarze belgijscy nawrócili na chrześcian, pomordowano w najokropniejszy sposób. Nie przepuszczono nikomu. Najwięcej jednakże znęcano się nad samymi misjonarzami. W Chinach północnych przybiera ruch buntowczyków zastraszające rozmiary. Rewolucyoniści ciągną z północy ku południu, mordując, niszcząc i paląc po drodze. Jak słyhać, przyjdzie prawdopodobnie w tych dniach do starcia pomiędzy rewolucyonistami a wojskiem cesarskiem, które ma surowo przykazane, ażeby uskromnić buntowczyków i przywrócić porządek i spokój. Tak przynajmniej rozgłasza rząd chiński. Byłby też najwyższy czas, ażeby rząd naseryo wkroczył w całą sprawę i zapobiegł energicznie dalszym bezprawiom.

Zdania i myśli z pism Ojca Klemensa Maryi Hofbauera.

Pomiędzy sługami Bożymi, których Leon XIII w poczet błogosławionych policzył, znajduje się niegdyś w Warszawie i Wiedniu żyjący O. Hofbauer, Redemptorysta. Urodzony w małej wiosce morawskiej Taswitz dnia 26 grudnia 1751, uczył się piekarstwa i znalazł zatrudnienie w pie-

Nagradzona dobroczynność.

Przed kilkunastu laty siedział pewnego wieczora jakiś człowiek na kamieniu przed domem jednej z ulic Paryża. Było już późno wieczorem; mało ludzi przechodziło tamtędy, a ci, co przechodzili, spieszyli się i nie spostrzegli wcale siedzącego starowiny. Kto go zaś spostrzegł, nie zatrzymał się, bo sądził, że jest pijany.

W tém nadszedł jakiś młodzieniec; wesół był, bo pośpiewywał i pogwiźdywał. Spostrzegłszy starca, stanął i zapytał, dla czego tu siedzi, czy chory?

— Jestem głodny — odrzekł na to biedak.

— Temu mogę zaradzić — odpowiedział na to młodzieniec. Oprzejcie się, staruszk, na mojem ramieniu i próbuje, czy jeszcze kilka kroków ujść zdołacie.

Potém pochwycił młodzieniec, który był robotnikiem, starca pod rękę, zaprowadził go do oberży, znajdując się w pobliżu i kazał mu podać wieszerek. Stary zabrał się do jedzenia i jadł tak prędko, że towarzyszy musiał go napominać, aby nie jadł

karni pobliskiego klasztoru Premonstratensów. Opat zwrócił uwagę na skromnego, pobożnego młodzieńca i ułatwił mu wstęp do szkoły wyższej; we Wiedniu skończył O. Hofbauer nauki za pomocą bogatą i bogobojną rodziną, i w Rzymie w klasztorze Redemptorystów odebrał kapłańskie święcenia, mając lat 34 w roku 1785.

Posłuszny rozkazom propagandy, idąc za głosem Bożym, zwrócił swe kroki na północ, ku Polsce, która w onczas ciężkie przechodziła próby. Polityczne wstrząśnienia, upadek ducha i moralności, a obok tego budzące się pragnienie powstania z upadku, szamotanie się nieszczęsnego narodu w dławiających go więzach i pętach, — oto znamiona tych czasów!

Szlachetny O. Hofbauer, chociaż cudzoziemiec, odczuł ból narodu, odgadnął jego potrzeby, poznał całą tragiczną położenia i na piekące rany skolatanego społeczeństwa znalazł balsam gojący — w religii. W Warszawie rozpoczął swoją działalność, by nawrócić ona Polskę-grzesznicę, której, jak Magdalenie

...będzie wiele przebaczone, bo ukochała wiele. (W. Pol.)

Przy kościele św. Benona od roku 1787 do 1808 pracował gorliwie — pełen poświęcenia, ducha Bożego, a przytém praktyczny, do potrzeb czasu, którego ducha znakomicie odgadnąć umiał, zawsze się stósujący.

W roku 1808 wypędzono Redemptorystów — O. Hofbauer umarł we

Wiedniu 1820 r. Nie naszym tutaj zadaniem kreślić koleje życia błog. O. Hofbauera, inne wprawniejsze pióro spełniło to zadanie, *) my tutaj la-

skawemu czytelnikowi ofiarujemy zbiorrek myśli i zdań ulubionych O. Hofbauera, w nadziei, że zainteresują czytelnika te promyki jasnej, czystej duszy, zarazem dowodzące praktycznego wielce umysłu.

Otóż kilkanaście zdań:

1) Umiarkowanie jest mistrzynią enoty.

2) Powinniśmy modlić się jak żydzi, gdy budowali mury Jerozolimy, trzymając miecz w jednej, kielnię w drugiej dłoni.

3) Smutek szkodzi ciału — i na nie się nie zda.

4) Gdy sądzisz, żeś zgrzeszył, ukorz się przed Bogiem, proś o przebaczenie i spokojnie idź dalej. Nasze błędy powinny nas czynić pokornymi nie małodusznyimi.

5) Łaska Boża nie da się zdobyć gwałtem. Wszystko powinno dziać spokojnie i w ciszy. Matka Boża więcej cierpiała niż męczennicy, lecz pozostała spokojną i cierpliwą.

6) Najlepszym środkiem, aby zostać świętym, jest pograżyć się w woli Bożej, jak kamień w morzu.

7) Nosimy węza ze sobą; powinniśmy pilnie zważać na jego najmniejsze poruszenie i gdy go spostrzeczemy, natychmiast pokonać go trzeba.

8) Jest pożytecznym dla nas cza-

*) O. Łubieński, Redemptorysta.

zimna ocaliła, był dawniej urzędnikiem; w czasie swego urzędowania uskładał sobie pewną sumę, któraby mu do śmierci na utrzymanie była wystarczyla, ale niestety stracił ją w skutek tego, że zanadto poczciwości ludzi ufał. Miał on wprawdzie jeszcze bogatego brata, ale tenże nie dbał o niego i nie miał litości nad bratem, w nędzy pozostającym.

— Macie słusność — odrzekł na to starowina — a nadto nie mogę też waszej dobroci nadużywać, bo to sobie możecie wyobrazić, że nie mam ani grosza, ażeby to zapłacić, co zjem.

— To nie nie szkodzi, odparł na to robotnik, ja zapłacę. Wyście głodni i słabi, panie; proszę, wypijcie jeszcze kieliszek wina, to was wzmoeni, potém zaprowadzę was do domu. Do mieszkania starego nie było zbyt daleko. Gdy przyszli do drzwi rzekł robotnik:

— Słuchajcie, staruszk: Jestem wprawdzie tylko robotnikiem, ale dosyć zarabiam, a ponieważ nie mam żony ani dzieci; ani też nikogo, o którego bym się starać musiał, przeto jeszcze zawsze z zarobku coś mi pozostaje. W tej oto chwili mam właśnie przy sobie 5 talarów. Te pieniądze przeznaczyłem na stratę. Otóż wiecie co, ja wam dam tę sumę. Proszę, przyjmijcie ją odemnie. Bądźcie zdrowi!

To mówiąc, wcisnął robotnik pieniądze starcowi w rękę i spiesznie się oddalił.

Starzec, którego Opatrzność Boża w taki sposób od śmierci z głodu i

W rok po tém zdarzeniu, zmarło bogatemu bratu jedyne dziecko, dwudziestoletnia córka, a wkrótce potém i żona. W opuszczeniu i osieroceniu przypomniał sobie o biednym bracie i wezwał go do siebie. Ale zanim tenże nadjechał, zmarł bogacz. Znaczny jego majątek przeszedł w ten sposób na własność brata, który z biedaka stał się przez to bogatym panem.

Pierwszą jego myślą po odebraniu majątku była myśl o owym robotniku, swym dobroczyńcy, który go owego wieczoru od śmierci głodowej zachował. Chodził więc po Paryżu i szukał go, ale napróżno; wreszcie ogłosił w gazetach, aby się ów robotnik do niego zgłosił.

Pewnego dnia zgłosił się istotnie pewien młody robotnik i oświadczył,

sem zadać sobie nie wielkie umartwienie, przy sposobności, bez niepokoju i gwałtu; nieraz biorę z pokarmów, które lubię, łyżkę mniej — i na tém dosyć.

9) Bóg nikogo nie potrzebuje.

10) W ostatniej godzinie życia urzemy wszystko, cośmy czynili, mówili, myśleli, oraz wszystko cośmy mówić, myśleć, czynić powinni, gdybyśmy łaski Boskiej używali.

11) Bóg nie mógł więcej uczynić dla człowieka nad to, co uczynił i potępieni kiedyś przyznać będą zmuszeni, że z własnej winy zostali potępieni.

12) Świat jest tylko dla wybranych Bożych, źli są narzędziami Boga, aby pierwszych doświadczać i lepszymi uczynić.

13) Gdy Bóg widzi, że coś więcej kochamy nad niego, musi nas odrzucić.

14) Gdyby święci czegoś jeszcze żałować mogli, to chyba tego, że za mało czerpali ze źródła zasług Jezusa Chrystusa.

Te kilka pięknych zdań są dowodem jak szczytnym zarazem i jak praktycznym był umysł O. Hofbauera. W owych czasach smutnych był O. Hofbauer światłem promiennym, gwiazdą przewodnią, która wielu sprowadziła z manowców niewiary i zepsucia.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya Ks. dziekan Grunenberg w Wielkich Licht-

iz on właśnie jest tym, którego szuka. Starzec przyglądał mu się bacznie i nie mógł dopatrzeć się w nim podobieństwa do swego dobroczyńcy. Nie dał jednak po sobie poznać, lecz przyjął robotnika przyjaźnie i rzekł:

— A więc to wy wyświadczyliście mi przed mniej więcej dwoma laty tak wielką przysługę?

— Rozumie się, że ja — odrzekł na to robotnik. — Teraz moglibyście mi wy, panie, wyświadczyć przysługę, bo mi się bardzo źle powodzi.

— Kochany przyjacielu, — odpowiedział na to starzec — chętnie to uczynię, boć wam jestem wdzięczny. Pozostańcie tymczasem u mnie cały dzień, to o wszystkim pomówimy. Ponieważ zaś jest właśnie pora śniadania, to pójdziemy obaj do oberży i to do tej, do którejście wy mnie owego wieczoru zaprowadzili. Wiecie przecie, gdzie ona jest położona? Tu spojrzął mówiący badawczo na robotnika, który zbladł i zmieształ się.

— Nie przypominam sobie... — rzekł — to już tak dawno...

Na to odezwał się starzec z naciskiem:

— Słuchaj, młodzieńcze! ty nie jesteś tym, który mi dobrodziejstwo

nowach mianowany został przez najprzew. ks. Biskupa honorowym kanonikiem przy katedrze fromborskiej.

— W poniedziałek obchodził najprzew. ks. Biskup warmiński swe imieniny. W południe zgromadzili się w pałacu biskupim członkowie kapituły, profesorowie Lyceum w Brunsberdze, przewodniczący seminarium duchownego i nauczycielskiego, aby najprzew. ks. Biskupowi złożyć swe życzenia. Uroczystość zakończyła się ucztą.

— Na nowym kościele w Świętosiwiercie ciąży jeszcze dług wynoszący 9000 marek, a nadto brak jeszcze przyozdobienia wewnętrznego i różnych przyborów, mianowicie kazalnicy i organ. Wszelkie ofiary na ten cel przymuje ks. kuratus Franciszek Thiel (Heiligenbeil in Ostpreussen).

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Dnia 30 listopada znaleziono w świnie należącej do mistrza rzeźnickiego F. wielką ilość trychin. Pan F. nie ponosi żadnej straty, gdyż świnia była zabezpieczoną.

— W „Koperniku“, katolickim domu towarzyskim zbudowanym staraniem nieodżałowanej pamięci ks. Feliksa Szrajbra, rozpoczęto dawać w pierwszą niedzielę Adwentową teatru i balety czyli tańce. Jak wiadomo, katolikom Polakom dotąd nie pozwolono nawet swych zebrani odbywać, choć lud polski też wiele do wysta-

wyświadczył. Chcesz mię oszukać. Mógłbym cię za to oddać policyi. Ale ponieważ się domyślam, że musisz znać owego młodzieńca, którego ja szukam, tedy przyrzekam ci, że jeżeli mi powiesz, gdzie on się znajduje, natenczas nie podam cię na karę, ale jeszcze chętnie nagrodzę.

Robotnik zmieszany nie wiedział z początku co powiedzieć. Wreszcie rzekł:

— Mówicie prawdę, panie. Ja, który nikomu w życiu złamanego szeląga nie dałem, nie mam prawa korzystać z dobrego czynu mego towarzysza. Robotnik, którego szukacie, pracował wówczas w jednej fabryce ziemnej. Obecnie służy przy wojsku w Afryce. Z tego chciałem skorzystać i wydać się za niego. To było niesłusznie. Proszę was, panie, darujcie mi.

Starzec wysłuchał tych słów z radością, nagrodził hojnie robotnika, a potem zaraz zaczął się starać, aby dobroczyńcę swego z wojska uwolnić. Udało mu się to, a gdy ów młodzieńiec do ojczyzny wrócił, przyjął go za syna i cały majątek mu zapisał.

wienia tego domu się przyczynił. Sama „Ermländerka“ pisze, że w katolickim „Koperniku“ czasami nie po katolicku się dzieje. Lud polsko-katolicki też się pomału na tych „Geschäfts“-katolikach poznaje, którzy nawet katolickiego księdza, dla tego, że z polskim odczytem przyjechał zamierzał, do sali wpuścić nie chcieli.

— Z sądu przysięgłych. W piątek, dnia 27 listopada zasiedli na ławie oskarżonych przedsiębiorca budowlany Wilhelm Putraffki z Olsztyna i mularz Andrzej Tolksdorf z Gietrzwałdu. Rzeczą miała się tak. Putraffki budował szkołę w Worytach, za co miał otrzymać 1000 m. W r. 1889 zaskarżył P. gminę Worycką, że mu jest jeszcze winna 39 m. 50 fen. z owego tysiąca marek, a 50 m. za reperacją stodoły szkolnej. Gmina na to odpowiedziała, że Putraffki wogóle nie miał zlecenia reperować stodoły, bo robotę tę gmina powierzyła mularzowi Andrzejowi Tolksdorf z Gietrzwałdu, który ją też wykonał i pieniądze za to wziął. Pociągnięto więc Tolksdorfa na świadka i to najprzód na dniu 2 grudnia 1889. Zeznał on, że stodołę naprawiał z polecenia Putraffkiego, u którego wówczas pracował; przez zarząd szkolny nie została mu ta robota oddana. Gdy chciał po pieniądze iść do Putraffkiego, powiedział mu sługa wiejski, który mu cegły podawał, że może pieniądze od posiadziela Gross odebrać. Uczynił on też tak; Gross dał mu 30 m. i powiedział, że się z Putraffkiem wyrachuje. Dnia 23 lutego 1891 został Tolksdorf z odwołaniem na dawniej złożoną przysięgę raz jeszcze przesłuchiwany i zeznał to samo. Zeznania te okazały się jednakże fałszywymi i oskarżono Tolksdorfa o krzywoprzysięstwo, a Putraffkiego o namowę do tego. Przysięgli uznali Tolksdorfa winnym krzywoprzysięstwa popełnionego z lekkomyślności, a Putraffkiego uznano niewinnym. T. skazany został na 9 miesięcy więzienia, w co mu wliczono 5 miesięcy, które w śledztwie przesiedział.

Dnia 28 listopada stawali 1) służąca Franciszka Behrendt z Starych Czajk, oskarżona o krzywoprzysięstwo. Sąd nie mógł się o winie oskarżonej przekonać i uwolnił ją od winy i kosztów. — 2) Stawał obywatel ziemski Jan Hanowski z Pasymia, oskarżony o usiłowane podpalenie. Sprawę tę odłożono celem zebrania dostatecznych dowodów.

— Z powiatu. Kowal Jan Radtki z dóbr Kirschdorf potwierdzony i zaprzysiężony został jako woźny i egzекutor na obwód urzędowy Kronowski. — Leśne dni sądowe w Jelguniu w roku 1892 odbędą się tamże dnia 26 lutego, 29 kwietnia, 17 czerwca, 23 września i 18 listopada. Rozpoczyna

się zawsze o 11-tę przed poł. W razie potrzeby każdy następny dzień będzie wzięty do pomocy.

— Zwyczajne zebranie Towarzystwa „Zgody“ odbędzie się w przyszłą niedzielę po południu o 4-tej w zwykłym lokalu.

* **Starogard.** W sobotę 28go b. m. uroczyste wprowadzone zostały w Starogardzie trzy Elżbietanki do najętego domu, gdzie mieszkać tymczasowo i z kądem chorych odwiedzać będą. Wszystkie trzy umieją po polsku, co tam jest koniecznym potrzebny, bo przeważająca większość ludu katolickiego jest polską.

* **Koronowo.** Strzelec R., celując wieczorem do lisa, trafił nieszczęśliwym sposobem wieśniaczkę, która szła na brzegu lasu naprzeciw swemu mężowi. Fartuch żółty, w który była przybrana kobieta, był powodem złudzenia. W skutek otrzymanej rany zmarła 26 b. m.

* **W Berlinie** było według lekarskich sprawozdań, 40 tysięcy ludzi chorych na influencją. Występuje ta choroba daleko ostrzej, niż przed dwoma laty. W ostatnim tygodniu zmarło według statystyki tamtejszej 30 ludzi na influencją, lub jej skutki. Lekarze stwierdzają, iż ona występuje daleko ostrzej, jeżeli chorzy, zdrowia nie szanując, wychodzą z pokoju na świeże powietrze, ponieważ zapalenie płuc regularnie się dołącza. Polecają nosić ciepłe ubranie, nawet przy łagodniejszym powietrzu.

ROZMAITOSCI.

Gwałtowny orkan w połączeniu z ulewami szalał na wybrzeżu oceanu Atlantyckiego w Ameryce, a szczególnie w Waszyngtonie i Baltimore. Wszelka komunikacja z temi miastami została na razie przerwana. Szkody zrażone w Waszyngtonie ocenione są na miliony dolarów. Liczba ofiar w ludziach jeszcze dokładnie nie stwierdzona. Skutkiem wzięcia ognia od uderzenia piorunu w rezerwoarze gazowym, powstał pożar w sali koncertowej. Szkody w Baltimore są również bardzo znaczne; runęło kilka domów. Orkan i ulewa przeciągały ku zachodowi. W Nowym Jorku panuje obecnie wielki brak wody. Urządzenia wodociągowe, zaopatrujące w wodę Brooklyn, popękały skutkiem naporu ulewnych deszczów. W warsztatach z motorami parowymi brak jest wody; kilka tysięcy robotników zostało pozbawionych pracy. Winda na moście w Brooklynie, oraz koleje napowietrzne i liczne fabryki także nie funkcjonują również dla braku wody.

Milionerzy warszawscy. W jednej z gazet warszawskich obliczono, ilu też w Warszawie znajduje się ludzi, którzy mają przeszło milion rubli majątku. Otóż wszystkich takich jest w Warsza-

wie do stu osób. Najciekawszą jest jednak rzeczą, iż z pośród tych milionerów dwóch zrobiło majątki na wódce, a 4 na piwie, wyrabiając te trunki i sprzedając je. Widocznie ludzie piją dużo wódki i piwa.

Zbiór herbaty (teju). Któż dziś nie zna smaku herbaty tej pożytecznej rośliny, której użycie tak się rozprószyło, że nawet najuboższa ludność miejska pija prawie codziennie odwar otrzymany z jej listków. Nie każdy jednak wie, z kąd herbata pochodzi, jak bywa uprawiana i w jaki sposób zbiór jej się odbywa. Uprawą krzewu herbacianego zajmują się mieszkańcy azjatyckich krajów: Chin i Japonii. Nasienie herbaty siewa się na zagonach ocienionych zarostami i polewa się wodą, w której poprzednio był ryż moczony. Przez dwa lata młode roślinki rosą i wzmacniają się, na trzeci rok hodowcy opielają je i okopują, mieszając z ziemią nawóz sporządzony z robaczków, zwanych jedwabnikami. Dopiero ku końcowi czwartego roku zaczyna się zbiór listków, który zwykle trzy razy do roku się odbywa. Pierwsze listki, zbierane na wiosnę, dają najprzedniejszą herbatę, przeznaczoną na użytek dworów cesarskich w Chinach i Japonii. Robotnicy, którzy mają dokonać tego zbioru, dostają już na kilka dni przedtem strawę według pewnego przepisu przyrządzoną, aby woń zwykłego jada, którą mogliby z sobą przynosić, nie psuła delikatnej woni herbaty. Przed rozpoczęciem roboty wkładają rękawiczki, gołą ręką bowiem nie wolno im dotykać drogocennych listków. Zbiór odbywa się przed wschodem słońca. Po zerwaniu, listki bywają na chwilę wrzucane do wrzącej wody, potem rozścielane na wielkich stołach, gdzie jedni robotnicy taczają je, żeby się pozwiły, inni zaś osuszają powiewając wachlarzami. Następne zbiory odbywają się już bez tak wielkiego zachodu.

Walka niedźwiedzi. W ogrodzie zoologicznym w Antwerpii, wobec przerażonych widzów, straszna w zeszły poniedziałek rozegrała się scena: walka na śmierć dwóch dzikich bestyi. Jeden z brunatnych niedźwiedzi otworzył sobie drzwiczki, prowadzące do sąsiedniej klatki i napadł w niej wielkiego, starego niedźwiedzia. Wszelkie sposoby, użyte ku rozdzieleniu zażartych zapasników, pozostały bez skutku. Po półgodzinnej straszliwej walce padł zagryziony na śmierć niedźwiedź stary.

Na czytelnie ludowe

złożył Zink z Olsztyna 20 fen. Razem dotąd mamy 4 m. 25 fen. Prosimy o dalsze składki.

Ogłoszenia.

Pomocnika (pachołka) kupieckiego

do składu materyalnego i oberży, po polsku i po niemiecku mówiącego, przyjmie zaraz

Konegen w Wipsowie (Wieps).

Osiadłem jako

adwokat w Tczewie.

Mieszkam przy Rynku w domu p. Sternberga.

Dr. Sikorski,
adwokat.

Znaleziono

na gościńcu pod Jonkowo dwa krzesła. Odebrać je można po zwróceniu kosztów za to ogłoszenie u gospodarza p. Jagalli w Gietkowie.

Śledzie.

Polecam tegoroczne śledzie szkockie z ikrem i mleczem T. B. beczka po 26,75 i 28 mk.

Szkockie maties 29,50, 32,50 i 36 m.

„Ihle“ 33,50 i 34,50 m.

Holenderskie śledzie „Ihle“ 33,50 i 35,50 m.

Holenderskie śledzie najlepsze „Full“ po 39,50 i 44,50 m.

Powyższe gatunki wysyła się w całych i w półbeczkach.

Szwedzkie śledzie Ihle beczka po 21,75 i 23,50 tylko w całych beczkach się rozsyła.

F. Gorczyński w Gdańsku.

(Danzig, Hundeg. 119).

Uprasza się o wyraźne podanie miejscowości i stacyi kolejowej.

**Drukarnia „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ“
w Olsztynie, rynek nr. II-ty**

poleca następujące książki:

I. Książki treści religijnej.

Zdrowaś Marya, rocznik 5-ty oprawny 2 marki.

Przewodnik do Najsw. Serca Jezusowego, oprawny w płótno 1,20 m.

Pociecha dusz w czyściu 1,60 m.

Ojeze nasz, 3 tomy, oprawne 2,50 m.

Lekarstwo na strachy śmiertelne 90 f.

II. Książki treści światowej.

Bukiet pieśni światowych, 60 fen.

Jak to było pod Wiedniem? 40 fen.

Jan Płużek, powieść 40 fen.

Każmierz i Magdosia, powieść 40 fen.